GONIEC KRAKOWSKI 70 fen.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 19·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 21·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok III. Kraków, Piątek 26 marca 1920. Nr. 85.



Bohaterowi męczeńskiej Francyi.

Rycina nasza przedstawia jedno z ostatnich dzieł słynnego rzeźbiarza francuskiego Barthielomie, który obecnie został prezydentem francuskiego tow. narodowego Sztuk pięknych. Rzeźba ma za zadanie gloryfikacyę jednego z bohaterów wojennych Francyi poległego w walce z Prusami.

Niesłychana burza w Sejmie.

Warszawa. (Tel. M.) Bywały burze w Sejmie polskim, lecz nie zdarzyło się dotąd, aby **zgiełk i hałas zmusiły marszałka do przerwania posiedzenia** celem uspokojenia wzburzonych namiętności. Taki wypadek **zdarzył się wczoraj,** kiedy na trybunie zjawił się pos. Dymowski, uczestnik w zamachu stanu u. r. i polemizując z pos. **Dyamandem w sprawie loteryi klasowej zarzucił mu działanie na szkodę państwa i współudział w brudnych sprawach.** Pos. Dymowski powoływał się przytem na **list pos. Dyamanda, pisany do żony.** Na ławach posłów socyalistycznych podniosła się **wielka wrzawa.** Dały się słyszeć głosy: „skąd pan wziął ten list", złodzieju, kanalio, szubrawcze, dać dowody i t. p. Na żądanie pos. Moraczewskiego marszałek zgodził się na **odczytanie tego listu,** z którego treści okazało się jednak tylko to, że pos. Dyamand, bawiąc u sen. Morgentaua, omawiał z nim projekt rozwiązania kwestyi żydowskiej w Polsce. Wizytę tę złożył pos. Dyamand na prośbę ówczesnego min. spraw zagranicznych, który pragnął sparaliżować tem wpływy syonistów. W liście do żony dzielił się pos. Dyamand wrażeniami i wyśmiewał Morgentaua, który na kwestyę tę patrzył z punktu widzenia „businessu". Gdy się okazało, że treść listu jest niewinna, **burza na ławach lewicy spotęgowała się** jeszcze bardziej. Ponowiły się okrzyki: kanalio, **złodzieju,** zamachowcze, oddaj palto i zegarek (podczas aresztowania **min.** Tuguta przez Dymowskiego zginęło T. palto i zegarek. Przyp. Red.) W Izbie **powstał taki tumult, że marszałek, nie widząc możności kontynuowania obrad, zdecydował się na przerwanie posiedzenia na 10 minut.** Ale to okrzykom **nie położyło tamy.** Pos. Klemensiewicz i Dobrowski, wymyślając Dymowskiemu, poczęli zbliżać się do ław prawego **centrum.** Stało się widocznem, że jeśli Dymowski nie opuści sali zostanie fizycznie znieważony. Wtedy to ks. Maciejewicz, kolega frakcyjny Dymowskiego, wziął niefortunnego posła pod ramię i wyprowadził z Izby.

Po wznowieniu posiedzenia pos. Daszyński postawił wniosek, upoważniający marszałka do **odebrania inkryminowanego listu** od Dymowskiego i włączenie go **do akt Sejmu,** aby w ten sposób umożliwić konwentowi **seniorów zajęcia** w tej sprawie stanowiska. **Wniosek** ten został **przyjęty jednomyślnie.** Głosowali za nim i posłowie związku ludowo-narodowego.

Ataki bolszewickie na całym froncie złamane.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 21 marca: Wczorajszej nocy i dnia ubiegłego **nieprzyjaciel z największą zaciętością ponawiał swoje ataki na całej rozciągłości frontu Wołynia i Podola.** Szczególnie zaciętą walkę stoczyły oddziały nasze, broniąc Olewska. Tu bolszewicy piechotą, uszykowaną w linie, mające przygotowaną z tyłu kawaleryę, **szturmowali zaciekle przez cały dzień 23 bm., bijąc równocześnie z ciężkich dział do miasta.** Po wytrzymaniu pierwszego naporu **oddziały** nasze zręcznym manewrem **od północy i południa uderzyły na bolszewików i odparły ich na wschód,** zadając ciężkie straty. **Oddziały załogi Zwiahla śmiałym wypadem rozbiły ugrupowane do nowego natarcia brygady bolszewickie,** które, jak twierdzi rozkaz znaleziony przy zabitym pułkowniku, **na godzinę piątą rano miały nakazany atak,** celem zdobycia Zwiahla za wszelką cenę. Pod osłoną nocy z dnia 22 na 23 marca **oddziały bolszewickie, starając się przeprawić na prawy brzeg Słuczy, zajęły chwilowo Kriwołówkę,** jednakże natychmiastowym kontratakiem sąsiednich załóg zostały odrzucone na wschodni brzeg rzeki. **Nad rzeką Słucza, między Baranowka i Lubarem, nieprzyjaciel gromadzi nowe siły, ostrzeliwując ciężką artyleryą obsadzone przez nas miejscowości.** Pod osłoną ognia artyleryi, kierowanego z balonu na uwięzi, **kolumny bolszewickie wykonały dwukrotny atak na Kalną Deraźnię na Podolu, zmuszone zostały jednak do odwrotu, ponosząc ciężkie straty.** Latyczów był bombardowany z aeroplanu bolszewickiego. **Wszystkie,** od czterech dni trwające, **uporczywe usiłowania bolszewickie przełamania naszych linij obronnych, na całym froncie rozbiły się o wytrwałe męstwo naszych żołnierzy, którzy będąc w nieustannym ogniu nie ustąpili ani na krok pod** naporem wielokrotnie **przewyższających sił bolszewickich.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego **Kuliński,** pułkownik.

Niemcy południowe chcą się oderwać od Rzeszy.

Wiedeń (PAT) „Mittagspost" donosi: **Niemcy południowe myślą poważnie o oderwaniu się.** Przywódcy bawarskiego ruchu socyalistycznego informowali się w kołach francuskich, czy na wypadek oddzielenia Niemiec południowych od północnych **Francya zgodziłaby się na unię Bawaryi z Austryą.** Paryż okazał wielką rezerwę w tej sprawie, stawiając najpierw kwestye gwarancyi co do trwałości separacyi.

Zamach na życie handlarza brylantów

Wiedeń (PAT). Wczorajszej nocy **usiłował dokonać morderstwa rabunkowego** w hotelu „Astoria", niejaki **Antoni Horochowski.** Ujęto go i zaprowadzono do jego mieszkania, celem stwierdzenia identyczności. Tu okazało się, że morderca nazywa się rzeczywiście Antoni Horochowski, jest urodzony dnia 22 października 1886 roku, w powiecie Skałackim we wschodniej Małopolsce i jest attaché przy poselstwie ukraińskiem w Wiedniu. **Zwabił on do hotelu „Astoria" handlarza brylantów i tu uderzeniem młotka w głowę chciał go pozbawić życia.** Na krzyk mordowanej ofiary zbiegła się służba hotelowa, która ujęła sprawcę.

Sprawa Lednickiego.

Kraków, 25 marca.

Mamy przed sobą dwa dokumenty: protokół sekundantów p. Aleksandra Lednickiego, w jego sprawie honorowej z p. Antonim Żwanem, oraz list otwarty p. Aleksandra Lednickiego, będący tego protokołu uzupełnieniem.

P. Żwan zarzucił p. Lednickiemu, że w Moskwie denuncyował przed władzami niemieckiemi Polaków, sprzyjających entencie, oraz że napisał list do hr. Lerchenfelda, w którym zwraca jego uwagę na to, że „agenci sojuszników werbują Polaków dla koalicyi i posyłają na Murmań i do Czecho-Słowaków".

Pierwszy swój zarzut p. Żwan odwołał — drugi zaś podtrzymywał z oświadczeniem, że będzie bardzo szczęśliwy, jeżeli sąd obywatelski stwierdzi, że autorem listu do hr. Lerchenfelda nie był p. Lednicki.

Tem zaczęła się sprawa honorowa między p. Lednickim a p. Żwanem, której obrazu dostarcza nam wspomniany na wstępie protokół. — Przedzierając się przez dziewiczą puszczę posiedzeń sekundantów, protokołów, ustanawiania arbitrów, kwestyi formalnych i t. p. — co jest pracą nielada — musi się odnieść wrażenie, że przeciwnicy p. Lednickiego, szybko zoryentowawszy się, iż przegrać muszą, z całym aparatem pieniactwa, odziedziczonego po swoich duchowych przedkach, po adeptach sarmatyzmu z 18-go wieku dążyli konsekwentnie do tego, aby sprawa nigdy nie była załatwiona. — Zresztą nie warto wchodzić w szczegóły tych bardzo naiwnych matactw, od których jaskrawo odbija się list otwarty Lednickiego umiarkowaniem, spokojem, powagą, a nawet (rzec można) pogodą. Nader znamienne, a dla p. Lednickiego korzystnem jest, że przeciwnicy na list ten odpowiedzieli tylko milczeniem i wcale nie usiłowali osłabić twierdzeń w nim zawartych.

W liście tym znajdujemy przedewszystkiem podane w skromnej formie szczegóły o dodatnich momentach działalności p. Lednickiego — szczegóły, które były dawniej w Polsce powszechnie znane i uznane, ale które mimo to warto przypomnieć, gdyż w Polsce, niestety, znacznie dłużej i łatwiej pamięta się zarzuty, słusznie, czy niesłusznie czynione mężom stanu, niż ich zasługi, o ile te zasługi nie mają cech pewnej teatralności i wskutek tego nie były otrębywane fanfarami, święcone obchodami, wieńczone chorągwiami.

Zatem Lednicki był od początku wojny niepodległościowcem w przeciwstawieniu do swych przeciwników, endeków, którzy, jak powszechnie wiadomo, byli z początkiem wojny tylko autonomistami. Aby jednak wywalczyć niepodległość, trzeba było — tak wówczas zdawało się nam wszystkim — iść z kimś i przeciw komuś. Oryentacye pod tym względem były różne i zmieniały się z biegiem wypadków nawet u tych samych osób, zależnie od tego, czy szanse zwycięstwa przechylały się na tę, lub na tamtą stronę. To też i p. Lednicki, jak długo uważał, że Rosya wojnę wygra, był tego zdania, aby, wystawiając hasło niepodległości, a nie autonomii, iść razem z Rosyą. Gdy zaś widział grożącą Rosyi przegraną, uznał za niewskazane łączenie naszych nadziei z państwem carów i dojrzał w Królestwie Polskiem, utworzonem aktem z 5 listopada 1916 roku, najważniejszy ośrodek krystalizacyjny dla przyszłej niepodległości. — W tym punkcie pogląd jego był identyczny przez czas dłuższy nie tylko z polityką N. K. N., nie tylko z zapatrywaniami Piłsudskiego i jego najbliższych zwolenników, lecz także z ujawnionymi ex post sądami w łonie ententy, które znalazły swój wyraz w słynnej rozmowie gen. Bartelemy'ego z jednym z polityków, zbliżonych do endecyi, ze stycznia 1919 roku.

Bądź co bądź p. Lednicki był zawsze niepodległościowcem i wystąpił ze stronnictwa kadetów, którego był jednym z najwybitniejszych

członków, gdy Milukow w czerwcu 1916 obwieścił tezę, że „dążeniem Polaków nie jest niepodległość, ale autonomia pod berłem Rosyi". Wtedy Lednicki, jako niepodległościowiec, zarzucił Milukowowi kłam. Gdy jednak następnie się pokazało, że twierdzenie Miliukowa opierało się na autentycznym liście, pisanym do niego przez jednego z przywódców Polskiego Komitetu Narodowego, endeka, Lednicki usunął się z partyi, która podtrzymywała minimalistyczną tezę narodowej demokracyi.

Jako niepodległościowiec, zwalczający stale endecką tezę autonomii i nie godzący się na endecką rezygnacyę z Galicyi wschodniej w razie zwycięstwa Rosyi, Lednicki odrzucił też propozycyę wejścia do endeckiego Polskiego Komitetu Narodowego.

O zasługach Lednickiego, jako prezesa komisyi likwidacyjnej dla spraw polskich, powstałej za rządów Kiereńskiego z inicyatywy Lednickiego, opowiadają z wdzięcznością tysiące jeńców i uchodźców, z którymi spotkać się można na każdym kroku.

Obrona rodaków od zagłady moralnej, więzienia, katuszy i śmierci w czasach bolszewickich, gdy Lednicki, posłuszny zleceniom polskich organizacyi w Rosyi, przyjął od Rady Regencyjnej mandat zastępowania interesów Państwa Polskiego wobec republiki sowietów, jest jedną z najpiękniejszych kart działalności Lednickiego. Sprawozdanie tej misyi było nieprzerwanem pasmem udręki, niebezpieczeństw, szykan ze strony sowietów i przeszkód ze strony niemieckiego poselstwa. W najtrudniejszych warunkach bronił Lednicki silnie sztandaru niepodległości i nie zszedł z powierzonego mu posterunku nawet wtedy, gdy po zabójstwie hr. Mirbacha inne poselstwa wobec grozy położenia pospiesznie opuszczały Moskwę. W atmosferze krwi i terroru, w nieustającem niebezpieczeństwie życia, pracował aż do chwili, w której wola Rządu polskiego powołała go do Warszawy.

Są tacy, którzyby pragnęli, aby społeczeństwo zupełnie zapomniało o tych niezawodnych i znacznych zasługach p. Lednickiego dla sprawy polskiej. Jakie są ich cele, zobaczymy później. Aby ten wynik osiągnąć, wysuwają antagoniści przeciw p. Lednickiemu szereg zarzutów, z którymi p. Lednicki rozprawia się właśnie w swoim liście otwartym.

W tej mierze nie mogliśmy polegać na samej obronie p. Lednickiego, ale spełniając obowiązek sumienności publicystycznej, poddaliśmy wszelkie zarzuty, czynione mu przez jego przeciwników, bardzo dokładnym badaniom, co się przyczyniło nawet do opóźnienia naszego wypowiedzenia się w tej sprawie. Wyniki są przeważnie zgodne z obroną p. Lednickiego. Podamy je obecnie w streszczeniu:

1. „Lednicki zaniedbał swych obowiązków w sprawie braci Lutosławskich, których nie zdołał wybawić od śmierci".

Stwierdziliśmy przez licznych świadków, że p. Lednicki wysilał się w tej sprawie wedle możności. Jeszcze w dzień stracenia Lutosławskich zwracali się oni z pełnem zaufaniem do Lednickiego, który, niestety, nie mógł już nic zdziałać, a to wskutek szatańskich wprost intryg „czerezwyczajek", które oszukiwały w tej sprawie nawet wyższe władze sowieckie.

2. „Lednicki wysłał list do hr. Lerchenfelda, w którym zdeklarował się jako germanofil".

Sprawa przedstawia się w rzeczywistości następująco. P. Lednicki przebywał w Moskwie, jako reprezentant Rady Regencyjnej. Niemcy nie chcieli jednak uznać go w tym charakterze, na czem placówka polska w Moskwie bardzo ucierpiała. Wobec tego jeden z urzędników placówki podał p. Lednickiemu projekt listu do hr. Lerchenfelda, w którym p. Lednicki zapewnia hr. Lerchenfelda, że stoi na stanowisku legalnem, zajętem przez Radę Regencyjną i pragnie harmonijnego współdziałania z mocarstwami centralnemi. P. Lednicki przesłał swej przełożonej polskiej władzy, t. j. szefowi departamentu politycznego, ks. Januszowi Radziwiłłowi, koncept tego listu, wraz z poufnym raportem, w którym zaznacza, że o ile decydujące czynniki polskie w Warszawie uznają to za wskazane, mogą z listu zrobić użytek i wręczyć go hr. Lerchenfeldowi; on sam (t. j. p. Lednicki) nie uważa, aby list mógł cośkolwiek pomódz.

List ten nie został hr. Lerchenfeldowi nigdy doręczony. Do wiadomości publicznej dostał się tekst jego w ten sposób, że bolszewicy znaleźli koncept jego w skonfiskowanych poselstwu polskiemu papierach i ogłosili go w „Trybunie", poczem przedrukowała go „Gazeta Warszawska".

Wprawdzie polskie ministerstwo spraw zagranicznych po przewrocie 1 listopada 1918 r. dwukrotnie oficyalnym komunikatem obaliło powyższe plotki. To jednak wcale oszczercom nie przeszkadza szerzyć je dalej w nadziei, że znajdzie się wielu, którzy owych komunikatów nie czytali i plotce uwierzą.

3. „Lednicki pozostawał w bliższych stosunkach z hr. Mirbachem".

Jest to czysty wymysł. Stosunki z Mirbachem utrzymywał Lednicki tylko o tyle, o ile jako reprezentant Rady Regencyjnej musiał to czynić, t. j. interweniował u Mirbacha w sprawach obywateli polskich. Czynił to zawsze w charakterze posła niezawisłego państwa. Ponieważ bolszewicy nie chcieli go w tym charakterze uznać i starali się go traktować jako funkcyonaryusza, podporządkowanego hr. Mirbachowi, unikał on wogóle stykania się z nim.

4. „Lednicki uprawiał politykę antyententową".

Jest to zarzut ogólnikowy, żadnymi szczegółami nie poparty. Faktem natomiast jest, że aż do ostatniej chwili dawał przytułek i ochronę przedstawicielom i obywatelom państw koalicyjnych wobec prześladowań bolszewickich.

5. „Lednicki w roku 1917 przeszkodził utworzeniu armii polskiej w Rosyi w sile około 300 tysięcy ludzi".

Przedewszystkiem cyfra ta jest z palca wyssana, ponieważ w czerwcu 1917 roku, według informacyi sztabu, było Polaków w armii rosyjskiej 314.000. Według zgodnych informacyi ludzi, znających ówczesne stosunki, po odtrąceniu chorych, dezerterów i niezdolnych do służby frontowej, można było z tego zebrać co najwyżej 100.000 ludzi.

Co jednak ważniejsze. Rząd Kiereńskiego nie chciał wcale na swoich tułach tworzyć jakiejś odrębnej armii polskiej, lecz w porozumieniu z generałem francuskim Nisslem, godził się tylko na utworzenie kilku polskich korpusów, w tym celu, aby użyć ich w związku armii rosyjskiej na froncie, jako tarana w ofenzywie Brusiłowa z roku 1917. Tych 100.000 żołnierza polskiego miało stanowić kit dla rozkładającej się wówczas coraz szybciej armii rosyjskiej, miało zapobiedz rozwojowi bolszewizmu; miało dopomódz do nowej inwazyi rosyjskiej na ziemie polskie; miało przeszkodzić załamaniu się kolosa rosyjskiego; miało powstrzymać proces historyczny, który polegając na klęsce i upadku nie tylko Niemiec, lecz także i Rosyi, mógł jedynie zapewnić Polsce niepodległość i siłę. Lednicki, przewidując wówczas to bliskie załamanie się Rosyi, oświadczył się w tym momencie zupełnie słusznie przeciw tworzeniu takiej awangardy rosyjskiej z polskich żołnierzy. W tem jednak chyba polityka jego pokrywała się w zupełności z przewodnią ideą całej działalności obecnego Naczelnika Państwa, który wyzwolenie i zabezpieczenie Polski od Rosyi uważał za nasz pierwszy cel strategiczny — za cel, któremu poświęcił ogromną ilość swej niespożytej energii i swych zdolności.

Zresztą nie mieszał się Lednicki wcale do spraw wojskowych Polaków w Rosyi, prócz tego, że wyjednał zezwolenie na odbycie zjazdu wojskowych Polaków w Petersburgu, w maju 1917 roku i popierał wobec rządu rosyjskiego wyłoniony na tym zjeździe Naczelny Komitet Wojskowych Polskich.

W powyższem przedstawieniu faktów pominęliśmy umyślnie szczegóły podrzędne, aby przez przeładowanie nimi, przedstawienie sprawy nie straciło jasności.

Straszne położenie Polaków w Warmii i na Mazurach

Poznań (PAT). Towarzystwo wyzwolenia Mazurów, Warmii i ziem nadwiślańskich w Poznaniu podaje następujące szczegóły o sytuacyi w Warmii i na Mazurach, otrzymane od naocznego świadka: **Prawie cała cywilna ludność niemiecka stoi na usługach agitacyi niemieckiej. Położenie Polaków jest wprost rozpaczliwe. Są oni bardziej krępowani, niżby to być mogło podczas wojny polsko-niemieckiej. Każdy Polak jest szpiegowany.** Za każdym przyjezdnym włóczy się krok w krok dwóch albo trzech pruskich szpiegów. **Kto rozmawia na ulicy po polsku, tego zgraja zbirów opluwa i bije.** W Mazurach i Warmii panuje **głód zupełny, brak zapałek, nafty, soli, węgla i t. p.** Straże pograniczne po polskiej stronie są zupełnie niewystarczające, co umożliwia Niemcom przemycanie żywności na ziemie plebiscytowe. Rząd polski w Olsztynie, siedzibie Komitetu mazurskiego, jest stale zabarykadowany. To samo dzieje się z konsulatem polskim. Władze niemieckie, niczem nie krępowane, **wycinają najpiękniejsze lasy i wywożą drzewo do Niemiec.** Tartaki pracują bez wytchnienia. Niemcy gwałtownie utrudniają pracę oświatową. Zakłócają zebrania polskie, nie rzadko raniąc przy nich ludność polską.

□ □ □

Wydalanie górników polskich na Gór. Śląsku.

Sosnowiec (PAT). Wychodząca w Katowicach „Gazeta Ludowa" w artykule, zatytułowanym „Bezrobocie na Górnym Śląsku", donosi, że **hakatystyczni pracodawcy na Górnym Śląsku wydalają z pracy polskich górników**, a w ich miejsce, gdzie tylko mogą, **przyjmują Niemców z głębi państwa niemieckiego.** Między innemi w ostatnich dniach z największych na Górnym Śląsku **warsztatów kolejowych w Gliwicach wydalono 150 robotników.** Zmniejszenie liczby pracowników w warsztatach kolejowych ma między innemi także i ten cel, aby i tak już zniszczony **tabor kolejowy na Górnym Śląsku doprowadzić do jeszcze większego upadku**, aby ludności dać za rządów komisyi międzykoalicyjnej odczuć brak środków komunikacyjnych. Jest to **jeden z hakatystycznych sposobów walki na Górnym Śląsku.**

Polacy górnośląscy żądają obowiązkowo nauki języka polskiego.

Bytom (PAT) Wobec tego, że dnia 1 kwietnia kończy się rok szkolny w szkołach górnośląskich, koła radzieckie domagają się wprowadzenia od dnia 1 kwietnia **obowiązkowej nauki języka polskiego w szkołach górnośląskich**, a to na podstawie ogłoszonej przez komisyę rządzącą **równości języka niemieckiego i polskiego** we wszystkich dziedzinach życia publicznego.

Kolejarze niemieccy dnia 31. marca opuszczają służbę.

Poznań (PAT) „Posener Tgblt." donosi z Bydgoszczy, że sprawa pozostania urzędników niemieckich w polskiej służbie kolejowej nie została ostatecznie uregulowana, wobec czego urzędnicy ci z **dn. 31 marca opuszczą służbę.**

Przerwa w rokowaniach polsko-niemieckich.

Warszawa (Tel. M.) Rokowania polsko-niemieckie w sprawie komunikacyi pomiędzy Prusami wschodniemi a Niemcami uległy przerwie, wskutek wypadków w Niemczech. Mimo to rząd polski, stojąc na gruncie traktatu wersalskiego i dążąc do ścisłego jego wykonania, zamierza **umożliwić ruch tranzytowy przez Polskę między Prusami wschodniemi a Niemcami.** Opracowane zostały w tej sprawie przepisy paszportowe, celne, pocztowe i telefoniczne, które zostały wniesione na Radę ministrów.

Senator skazany za oszustwo.

Waszyngton (B. K.). Były sekretarz marynarki za rządów Roosevelta, senator Truman, wielokrotny milioner, został przez sąd przysięgłych **skazany na dwa miesiące więzienia za oszustwa wyborcze, popełnione w okręgu Newberry.** Okręg ten skutkiem matactw wyborczych Trumana, **odniósł zwycięstwo nad okręgiem Michigan**, przez co Henrys Ford utracił mandat do senatu.

□ □ □

Niespodzianka.

Warszawa, 24 marca.

Wobec nader sprzecznych opinii, wyrażanych z racyi niespodziewanego mianowania prof. dra St. Dąbrowskiego podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, godne uwagi są te oto szczegóły o jego osobie, podane przez naszego warszawskiego referenta politycznego:

(A.) Dr. Stefan Dąbrowski zostanie obok posła Jana Dąbskiego podsekretarzem stanu w ministeryum spraw zagranicznych.

Nie tylko dla szerokich kół politycznych, ale i dla wielu osobistości ze świata politycznego i ze świata urzędniczego jest ta zapowiedź niespodzianką.

Gdy p. dr. Maryan Seyda zrezygnował z ubiegania się o stanowisko podsekretarza stanu w ministeryum spraw zagranicznych, przypuszczano tu i ówdzie, że w ogóle prawica zrezygnowała z prawa do jednego podsekretarza i że poseł Jan Dąbski będzie sam jeden owym podsekretarzem stanu w ministeryum na ulicy Miodowej...

Byłby to przecież stan, w pierwszej linii niepożądany dla samego posła Jana Dąbskiego. Prawica, wolna od wszelkich względów, atakowałaby i ministeryum spraw zagranicznych i nowego podsekretarza stanu. Komisya spraw zagranicznych zmieniałaby się w jedną wielką arenę ścierających się wzajemnie intryg. Następstwem byłaby niemożliwość spokojnej i rzeczowej pracy.

Stało się zatem bardzo dobrze i ze stanowiska politycznego i ze stanowiska osobistego, że prawica na podstawie układu, zawartego podczas tworzenia się gabinetu pana Skulskiego, upomniała się o przyobiecany jej podsekretaryat stanu na ulicy Miodowej.

Zamiast pana Maryana Seydy przedstawiła ona dra Stefana Dąbrowskiego.

Po redakcyach warszawskich zapanowało w nocy z poniedziałku na wtorek spore zakłopotanie. Jak przed dziesięciu dniami nikt w Warszawie nie wiedział, kto jest ów Kapp, nowiuśkienki wielkorządca Niemiec, tak samo teraz nie wiadomo, kto to jest dr. Stefan Dąbrowski. Zwracano się zatem z zapytaniem do rozmaitych biur ministeryalnych o bliższe informacye, lecz i wiadomości biur ministeryalnych nie dopisywały na tym punkcie. Wiedziano tylko tyle, że jest z zawodu lekarzem...

Ludzie mają krótką pamięć. A gdy na dobitek przydarzy się, że ktoś jest skromnym i nie przypomina się ciągle o swoich zasługach, wnet zapominają o nim nawet i w takim razie, gdy dokonał istotnie czegoś dobrego i niezwykłego...

W początkach drugiego roku wojny wśród literatury tajnej, którą pod owe czasy była zasypywana Warszawa wobec niezwykle ostrej i brutalnej cenzury niemieckiej, sprawowanej przez zaprzysięgłego wroga Polski i narodu polskiego, Clemowa, pojawiła się nie wielka broszura. Na tytule widniała zapowiedź, że jest poświęconą obliczeniu sił militarnych Austro-Węgier i Niemiec. Kto się nie dał odstraszyć tabelami cyfrowemi, które tworzyły większość broszury, ten był wynagrodzonym za swój brak wstrętu do cyfr i za swoją wytrwałość po przeczytaniu komentarza, objaśniającego materyał cyfrowy.

Autor broszury, rzecz jasna, nie wymieniony na karcie tytułowej, udowadniał z matematyczną dokładnością, że materyał ludzki, którym monarchia Habsburska ai Rzesza niemiecka mogą uzupełniać szeregi swojej armii, musi się wyczerpać pod koniec 1916 roku. Następstwem tego wyczerpania będzie stopniowe, lecz nieuchronne topnienie wojsk państw centralnych. Następstwem zaś tego topnienia musi być ich klęska militarna, a więc i polityczna. Dla autora broszury przegrana Niemiec, poczynając od lipca 1918 roku, nie była niespodzianką. On jej nawet nie wyprorokował, on ją obliczył na podstawie autentycznego materyału statystycznego i znajomości warunków rekrutacyjnych.

Broszurę otrzymał sztab generalny francuski. Sprawdził jej cyfry. Przekonał się, że są jak najwiarogodniejsze. Przyjrzał się rozumowaniu i dowodzeniu autora. Widział, że są one naukowe, logiczne i trafne. Nabrał więc przekonania, że i ostateczny wniosek autora zasługuje na wiarę. Uwierzył zatem w broszurę. I nie pożałował tego. Każdy miesiąc dalszy przeciągającej się wojny dowodził, że nieznany autor ma słuszność.

Wiedzieli o tem i okupanci. To też zawzięcie poszukiwali autora. Nie mogąc go znaleźć, — mścili się na broszurze samej i na tych, którzy ją kupowali. Za posiadanie tej broszury szło się do niemieckiego obozu internowanych.

Ale wszystkie gniewy niemieckie nie pomogły. Broszura miała słuszność. Orężowi niemieckiemu groziła coraz widoczniej klęska. A gdy klęska stała się zupełną i gdy państwa centralne runęły, dowiedziano się, że autorem owej broszury statystyczno-wojskowej jest p. dr. Stefan Dąbrowski.

Obrazki berlińskie.

Jak wyglądał Berlin w dzień zamachu Kappa.

Poznań, 24 marca.

Redakcya dziennika „Posener Neueste Nachrichten“ otrzymała od osoby, która w piątek wieczorem wyjechała z Berlina i w sobotę rano przybyła do Poznania, szereg informacyi, jak wyglądała stolica Niemiec w dzień zamachu, to jest w sobotę rano, gdy weszły tamże wojska generała Luetwitza.

Wejście wojsk bałtyckich do Berlina nie zaskoczyło mieszkańców. Na ulicach panował ścisk.

Robotnicy natychmiast zastrajkowali. Ich bytność na ulicy jeszcze bardziej powiększyła tłumy, falujące na placach i na ulicach miasta. Wszystko szukało gazet. Były przecież tylko gazety z soboty rano, które zapowiadały, że pochód wojsk kontrrewolucyjnych został wstrzymany.

Drutem kolczastym zamknięto część ulicy Lipskiej od placu Poczdamskiego do ulicy Wilhelmowskiej i całą ulicę Wilhelmowską.

Na placu Luetzowa urządzono obóz wojskowy. Na placu Poczdamskim stały silne oddziały wojskowe. Samochody ciężarowe, napełnione wojskiem, przelatywały przez ulice.

Część większą piwiarń, kawiarń i restauracyi odrazu zamknięto.

W tych niewielu lokalach, które jeszcze były otwarte, goście sami musieli sobie usługiwać. W niektórych pojawiły się ponownie kelnerki, które po zawarciu pokoju usunięto.

Większość hoteli nie wydała nawet kawy na śniadanie. Goście musieli nawet sami posłać łóżka.

Kawalerowie i przyjezdni musieli szukać jedzenia u małych przekupniów i w piwiarniach ostatniego gatunku.

Sklepy z żywnością były wręcz brane szturmem.

Dworce kolejowe oblegali podróżni, żądający wyjaśnień, kiedy odejdzie jaki pociąg.

Właściciele samojazdów otrzymywali świetne propozycye na przewiezienie gości poza Berlin.

Cudzoziemcy, których waluta pozwalała na tak e operacye, kupowali samochody i opuszczali Berlin.

Z balkonów gmachów rządowych przemawiali mowcy wszechniemieccy, wymyślając na Erzbergera od „świń“ i „łotrów“.

Słuchacze częścią oklaskiwali, częścią protestowali przeciwko tym przemówieniom.

Nowiny przemyskie.

Zuchwała próba ucieczki dwóch bandytów i walka z policyą. — Schwytanie niebezpiecznej złodziejki, sprawczyni 31 kradzieży domowych. — Senzacyjny proces przeciw 15 oskarżonym o agitacyę bolszewicką.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 24 marca.

Tutejsze „Nowiny poniedziałkowe“ donoszą, o śmiałej próbie ucieczki dwóch więźniów. Z więzienia sądu wojskowego przy ulicy Koszarowej udało się onegdaj, po wyłamaniu krat, wydostać dwom niebezpiecznym ludziom, Józefowi Wróblowi i Bronisławowi Rabie, którzy natychmiast ukryli się na Wilczy, gdzie czuli się bezpiecznymi przed pościgiem. Tymczasem policya zarządziła obławę, aby Wróbla i Rabę dostać. W tym celu delegowano urz. Horaka w asystencyi trzech żołnierzy, którzy odrazu wyplo-

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

„MIŁOSIERDZIE“.

Trzy obrazy z prologiem i epilogiem Karola Huberta Rostworowskiego.

Utwór Rostworowskiego, to misteryum sceniczne na temat Miłosierdzia, zabijanego przez opętane żądzą posiadania społeczeństwo. W rozwoju tematu postępuje autor dalej: walka poszczególnych kast społeczeństwa w obliczu krzyżowanego Miłosierdzia jest walką życia ze śmiercią. Życie przez śmierć odradza się w nowym etapie bytu, by znów rozpocząć taktykę egoizmu, negującego uczucia, wypływające z czystej miłości i rzucającego ludzkość przez chciwy bój nienawiści w objęcia „niszczącego demona“. Miłosierdzie jednak nie zna śmierci, gdyż jest wieczne. Ze zgliszczy i popiołów powstaje na nowo, by „nakarmić i napoić“, a następnie znów odbyć drogę krzyżową do powtórnego męczeństwa i powtórnego odrodzenia.

Symboliczną postać tytułową kojarzy autor w sposobie interpretacyi z ewangelicznym konterfektem Chrystusa, w rozpoczęciu pierwszego już obrazu akcentując jaskrawe analogie z sądem Piłata. Nie mniej również Golgota obrazu drugiego i ostatnie sceny dokoła grobowca przed momentem odrodzenia czerpią materyał literacki niemal wprost z tła i treści biblii.

Przyjąwszy styl i ramy średniowiecznego misteryum, nie poszedł jednak Rostworowski wyłącznie drogą prymitywu, wyrażającego jedynie myśl zasadniczą. Obok wyrażenia myśli i tłómaczenia jej plastyką obrazów, chodziło mu, przedewszystkiem o wydobycie nastroju i to nietylko z koncepcyi dramatu, lecz i z tła, na którem zarysował kontury sceniczne.

Scenę zapełnia autor wyłącznie symbolami. Wyraz ich nie jest skoncentrowany w poszczególnych postaciach, lecz rozłożony na całą zawartość sceny — stąd ustawiczne posługiwanie się pomocą chórów, pojętych odmiennie od zadania ich w średniowiecznych misteryach, oraz roli, jaką chór spełniał w teatrze klasycznym. Tam był dopełnieniem i tłómaczem akcyi, tu dźwiękiem, zlewającym się w akord z postacią. Stąd znana nam ze średniowiecza prostota misteryum zastąpiona została raczej stylizacyą figur i tła, tak w momentach, spotęgowanych grozą, jak i przechodzących w groteskę.

Pewne podobieństwo w oświetleniu i sposobie rozprowadzenia tematu zachodzi między „Miłosierdziem“, a Krasińskiego „Nieboską Komedyą“. Demon zła w sztuce Rostworowskiego, podobnie, jak Pankracy, jest niszczycielem, wyzutym z wszelkich uczuć ludzkich i uosobieniem wyłącznie sił materyalnych. Niczego nie zdolny stworzyć, bez wiary w pożytek tego, co czyni, jest wyrazicielem żądzy zużycia, to też musi ostatecznie uledz przed powrotem światła i dobroci.

W literackiem ustawieniu koncepcyi jest jednak między obydwoma utworami zasadnicza różnica. Oto idea Krasińskiego, wyrażając się symbolicznie w postaciach, daje ludzi z krwi i kości. Taki Pankracy, to zarazem charakter w stylu Kromwela, czy Dantona. Figury zaś Rostworowskiego są tylko symbolami, a przez to w pewnych momentach wyraz ich jest mglisty, nerw działania zastąpiony retoryką, prześlizgującą się po powierzchni sceny. W konstruowaniu tych symboli odbiegł również autor od misteryum średniowiecznego, gdzie większość postaci wychodziła wprost z życia, co tak plastycznie przejawiło się później we włoskiej komedyi „del arte“. Nadto, o ile Krasiński patrzy w przyszłość, Rostworowski analizuje teraźniejszość, zwycięstwo Dobra, czy Zła uważając za ciągły kołowrót.

Transpozycya idei Krasińskiego w sztuce „Miłosierdzie“, oparcie się o żywotność starego dramatu i przystosowanie go do stosunków obecnych, przypomina uwagę Klaczki, że „nie jesteśmy u końca naszych doświadczeń, a „Nieboska Komedya“, to zawsze: dramat przyszłości!“ Dyrektor teatru w epilogu Rostworowskiego, przerywając dyalog bogacza, żebraczki i kaznodziei, zaczerpnięty z motywów prologu, zapowiada widowisko: „da capo al fine“.

Na misteryum średniowiecznem wzorował się autor w pomyśle prologu i epilogu. Obwiąą są przeprowadzone z wielką maestryą artystyczną i plastyką figur. Z misteryum również wyniósł ową wątłą linię akcyi i (z wyjątkiem kilku scen o napięciu grozy) „częstochowszczyznę“ dyalogu. Intermedya misteryów dostarczyły Rostworowskiemu postać Uczonego, który jednak, wprowadzony przez autora „in medias res“, niejednokrotnie rozrywa swą groteskowością wyłaniający się ze sceny nastrój. Jako figura odrębna, jest to i w pomyśle i wykonaniu rzecz bardzo charakterystyczna, wpadając jednak ustawicznie w sytuacyę dramatu, przywodzi na pamięć refrend Chochoła Wyspiańskiego: „Kto mnie wołał, czego chciał?“.

Reasumując wrażenia, odniesione z najnow-

szyli wymienionych „dezerterów“. Ale ścigani posta- nowili bronić się do upadłego.

Rozpoczęła się **strzelanina z gęstą wymianą strzałów po obu stronach**. Po dłuższej walce został Raba i Wróbel zapędzony nad brzeg Sanu. Widząc, że sytuacya jest bez wyjścia, bo osaczeni będą musieli się poddać i pójść do niewoli, postanowili obaj wymienieni zaryzykować kąpiel w rzece. **Rzucili się obaj do Sanu, usiłując go przepłynąć** i dostać się na drugi brzeg.

Śmiała ta próba jednak się nie udała.

Wróbel i Raba zostali zmuszeni do odwrotu. Pojmano ich i odstawiono na policyę, która następnie obydwu odeskortowała z powrotem do więzienia sądu wojskowego.

Policya tutejsza odniosła w ostatnim tygodniu godny zanotowania sukces przez ujęcie niebezpiecznej, od dłuższego czasu poszukiwanej złodziejki, Julii Borkowskiej. Grasowała ona po mieście przez kilka miesięcy. Pod różnymi pozorami, przeważnie dopytując się o mieszkania zmyślonych osób, wchodziła do domów i przy nadarzającej się sposobności wykradała ubrania, bieliznę, futra, dywany itp. Urządzała także wyprawy nocne, zakradając się na strychy. Kradzieże popełniała w towarzystwie 15-letniego Jana Barana, który przebrany w mundurek studencki, zatrzymywał się zwyczajnie przed kamienicą albo w sieni a następnie odbierał łup od Borkowskiej i nie wzbudzając podejrzenia bez przeszkody zanosił skradzione przedmioty do mieszkań Maryi Hamielec, Ewy Pasłowskiej i Mojżesza Wassermana, gdzie znaleziono całe składy towarów konfekcyjnych.

Wymienieni blatnicy sprzedawali te rzeczy w Przemyślu i we Lwowie. Tym sposobem **popełniła Borkowska 31 kradzieży** na szkodę rozmaitych osób. Nie oszczędziła także Waszego korespondenta, któremu skradła dywan z kancelaryi. Zasługę w wytropieniu tej szajki przypisać należy oficyałowi Truszowi i insp. Horakowi.

Dnia 26 marca br. rozpocznie się przed tutejszym sądem wojskowym **zakrojony na wielką skalę proces polityczny, przeciw piętnastu niżej wymienionym osobom, oskarżonych o zbrodnię przeciw sile zbrojnej Państwa** popełnioną **przez szerzenie propagandy bolszewickiej.** Na ławie oskarżonych zasiądą: Kazimierz Pyzik, Michał Tuleja, Grzegorz Gnies, Maks Markfeld, Władysław Rogala, Józefa Szpraczek, Stefania Płatek, szer. Bolesław Kawala, Władysław Grabowski, Bolesław Masłowski, Szczepan Witkowski, Szymon Szostak, Józef Kluz, Władysław Sagan, Stanisław Katorzyński. Z pomiędzy oskarżonych ośmiu należy do stanu wojskowego.

S.

Pamiętajmy o Polskim Czerwonym Krzyżu!

DO WISŁY! *)

W polskiej ziemi masz początek,
Płynąc z naszych śląskich gór,
Polski też Twój dawny wątek
Aż po gdańskiej twierdzy mur!
Ale ziemie na Twym brzegu
Mrozi jeszcze obcy dech:
Prusak siedzi w dolnym biegu,
A Śląsk gnębi podły Czech.
Wisło nasza, polska rzeko,
Wisło, matko naszych wód,
Powiedz, czy to tak daleko
Od Warszawy gdański gród!
Spraw, niech znikną te zapory,
Co nas dzielą przeszło wiek,
Aby wreszcie od tej pory
Wolnym był Twój cały brzeg!
Aby wolną być w całości,
Masz przy końcu swoim trud:
Oswobodzić od złych gości
Nadbałtycki polski lud.
Skieruj Wisło na nich wody,
Powtórz też Mojżeszów cud:
W nasze stare polskie grody
Wprowadź nas co rychlej w bród!

Bolbar.

*) Na nutę ludowej pieśni rosyjskiej: „Wołga Wołga, mat' rodnaja“.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Czwart. **25** Marca

Zwiastowanie N. M. P.

Wschód słońca 6·33

Zachód słońca 7 00

Długość dnia 12 20

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek popoł.: „Kościuszko pod Racławicami“. Wieczór: „Miłosierdzie“.
Piątek: „Ponad śnieg“.

TEATR BAGATELA“.

Czwartek popoł.: „Wuj Bernard“.
Wieczór: „Zielony frak“.

TEATR POWSZECHNY.

Czwartek popoł.: „Odrodzenie“.
Wieczór: „Oj młody, młody“.
Piątek: „Oj młody, młody“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Czwartek popoł.: „Manewry jesienne“.
Wieczór: „Targ na dziewczęta“.
Piątek: „Targ na dziewczęta“.
Sobota: „Manewry jesienne“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha).

Czwartek, prof. Józef Flach: „Sławne pary kochanków“, część 4 ta: Szalony Orland i Angelica.
Piątek, prof. dr Józef Flach: „Sławne pary kochanków“, część 5-ta: Miłostki Goethego.

KOLLEGIUM WYKŁADOW NAUKOWYCH.
Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Czwartek, prof dr Maryan Szyjkowski: „Arcydzieła literatury światowej“ (Teatr grecki) z recyt. art. dram. Jadwigi Korwin.

—o—

Reorganizacya teatru powszechnego.

Wczoraj odbyło się pod przewodn. wiceprez. Rollego posiedzenie komisyi teatralnej, na którem rozpatrywano sprawę reorganizacyi teatru powszechnego. Uchwalono upoważnić prezydyum m. do prowadzenia w teatrze powszechnym od następnego sezonu dramatu i wodewilu z przeważającym repertuarem sztuk polskich o charakterze narodowym i z dawniejszej polskiej komedyi. Dalej z uwagi na ujemne wyniki techniczne i finansowe uchwalono zaniechać wystawiania oper w teatrze powszechnym. Równocześnie upoważniono prezydyum do nawiązania rokowań z polskimi teatrami operowymi o doroczne sezony w teatrze miejskim im. Jul. Słowackiego. Wreszcie odnośnie do operetki, którą teatr powszechny prowadzi w zakresie wznowień szlachetnych t. zw. operetek klasycznych przy uwzględnieniu muzycznie dobrych nowszych operetek, komisya uchwaliła jednozgodnie prowadzić ten dział nadal, by nie pozbawiać zarobku kilkudziesięciu osób z personalu oraz, by dostarczyć mieszkańcom rozrywki i lekkiej muzyki. Prowadzenie jednakże tej operetki **uzależniła komisya od zgody rady miejskiej**, na dopłatę, która na podstawie dotychczasowego doświadczenia dojdzie **do 300.000 koron rocznie.**

—o—

Kolejarze dla plebiscytu.

Pod przewodnictwem prezesa węzła krakowskiego p. Prachtla odbyła się w dniu wczorajszym konferencya kolejarzy i powzięła między innemi uchwałę, w myśl której kolejarze węzła krakowskiego **składać będą** dobrowolny podatek narodowy **na** rzecz plebiscytu.

Fakt powyższy jest dowodem budzącej się **coraz** silniej ofiarności publicznej na rzecz plebiscytu i pomocy dla ofiar gwałtu na obszarach plebiscytowych.

—o—

Przygotowania do kanonizacyi Joanny d'Arc

(l.) Na uroczystość kanonizacyi Dziewicy Orleańskiej, zapowiedziany jest olbrzymi napływ pielgrzymów do Rzymu. Rząd włoski ogłosił w prasie oficyalnie, iż wobec obecnych trudności nie bierze odpowiedzialności za zaprowizowanie obcych, przybywających na uroczystość. Przewidywanem jest zatem, że wszyscy pielgrzymi napływający do Rzymu, będą musieli przywozić z sobą środki żywnościowe na przeciąg kilku dni, poświęconych uroczystości.

—o—

Francuzka ofiara barbarzyństwa Niemców.

(l.) Wedle doniesień dzienników francuskich, pani na Forestier, która pracowała jako daktylografka w misyi francuskiej w Wiesbaden, została zgwałcona wraz ze swą towarzyszką przez Niemców, w chwili gdy udawała się do biura i zmarła wkrótce wskutek zadanych jej ciosów. Zwłoki jej przewiezione zostaną do Francyi.

—o—

Zapewnienie przyrostu ludności.

Celem zapewnienia przyrostu ludności, hygienista Grothjan stawia następujące postulaty: 1) każde małżeństwo ma o ile możności wyhodować najmniej troje dzieci; 2) silne zdrowe i płodne małżeństwa powinny mieć i więcej dzieci a rząd od czwar-

szej sztuki Rostworowskiego, przyznać należy, że, jako produkt literacki, jest zjawiskiem ciekawem, a autor posiada i tę zasługę, że scenie naszej dał sposobność do eksperymentów w zakresie reżyseryi i interpretacyi.

Talent reżyserski Wysockiej odniósł sukces pełny. Wyreżyserowanie zwłaszcza aktu I. było wprost śliczne. Poruszanie się tłumu, rytmika słowa, poklasku i gestu opanowana została bardzo harmonijnie. Kostyumy i maski, zaczerpnięte z rysunków Goyi, układały się w wyraziste, pełne charakteru grupy. Postacie, wysuwające się na plan pierwszy, znalazły sumiennych wykonawców: w Wysockiej (demon ubóstwa), Blackim (mocny w tonie i charakterze duch Zła), Gutnerze (sknera), Wasilewskim (kaznodzieja — o przepysznej, szkoda, że nieruchomej masce), nadto Nowakowskim i Dobrzańskim (groteskowe figury Uczonego i Tyrana). W wypowiadaniu się chóru zwrócono uwagę na efekty muzyczne. Nie godziłbym się jednak na fortissima tekstów choralnych, towarzyszące mowie jednostek. Efekt ten powoduje zupełne zatarcie się słowa.

Całości, wysoce artystycznej, dopełniły pomysłowe dekoracye według projektu Fedkowicza. Jedynie owe „stare worki“ na tylne ścianie aktu III. zbyt dalekie były od bróżd nagiej ziemi. Efektów świetlnych, o które prosi się scena ostatnia (powrót Miłosierdzia), nie wyzyskano.

Jan Pietrzycki.

Pierwsze polskie oratoryum.

W Wielki Czwartek, dn. 1 kwienia wykonanem zostanie w Teatrze im. Słowackiego pierwsze polskie oratoryum „Siedm słów Chrystusa“. Tekst oratoryum jest dziełem utalentowanego poety Antoniego Waśkowskiego. Autor udramatyzował „Sąd Piłata“ i „Ukrzyżowanie“, przyczem rozwinął ideę Siedmiu słów Chrystusa. Tekstowi, odznaczającemu się wielką siłą wyrazu i plastyką poetycką, towarzyszy piękna muzyka K. Garbusińskiego.

W szeregu wykonawców widnieją nazwiska: Al. Szafrańskiej, Jaworzyńskiej, Ciechanowskiej,„ Issakowicza, Mazanka, Kowala. W wykonaniu oratoryum weźmie udział cała orkiestra Tow. Oratoryjnego i chór Towarzystwa Oratoryjnego (Związek polskich muzyków). Ta niezwykle interesująca produkcya niechybnie zgromadzi tłumnie publiczność.

III. Koncert symfoniczny Związku Muzyków Polskich.

Popyt na bilety i sala wypełniona po brzegi były najlepszym dowodem, że Kraków odczuwał brak orkiestry symfonicznej i że zrozumiał jej znaczenie. Sama orkiestra zrozumiała zaś, że, aby módz wykonywać dzieła poważne, trzeba pracować solidnie i już w trzecim poranku znać wielki postęp w zgraniu i precyzyi dynamicznej.

Program wypełniła muzyka francuska. Nie potrzeba chyba zaznaczać, że do precyzyjnego wykonania wszystkich subtelności rytmicznych, dynamicznych i kolorystycznych, właściwych muzyce francuskiej trzeba orkiestry niepowszedniej miary i dyrygenta rutynowanego o głębokiem wykształceniu i odczuciu.

To też po ostatnim poranku najlepiej poznaliśmy, że orkiestra Związku ma jak najlepszą przyszłość przed sobą, bo czyto w „Danse macabre“, czy w Serenadzie d'Indy'ego, czy wreszcie w bajecznie kolorystycznym Karnawale Berlioza wykonanie stało na poziomie wielkich miast europejskich.

P. Walewski wczuł się w tak pokrewną jego talentowi muzykę francuską i wydobywał z orkiestry najsubtelniejsze niuanse.

Szereg pieśni francuskich odśpiewała p. Szafrańska, jak zawsze, niezrównana pod względem ekspresyi i inteligencyi muzycznej.

Koncert Egona Petriego.

P. Egon Petri zestawił w poniedziałkowym koncercie program przekraczający wprost siły jednego człowieka. Zagrać sonatę pastoralną, a potem „Hammerklavier“ nie wstając od fortepianu, na to naprawdę nie każdy pianista może sobie pozwolić.

Punkt ciężkości talentu p. Petriego spoczywa w utworach klasycznych przedewszystkiem, a z innych w tych, które dają pole do rozwinięcia kolosalnego zasobu jego zdolności technicznych. Technika perlista, łatwość techniki oktawowej i arpeggiowej, a wreszcie niezrównana lekkość uderzenia w piano obok stalowego forte — oto najgłówniejsze zalety gry artysty. P. Petri z niesłychaną precyzyą dynamiczną wykonał 2 sonaty Beethovena, z których „Hammerklavier“ jest może najtrudniejszą do wykonania rzeczą, jaką zna literatura fortepianowa, a następnie Don Juana Liszta i 12 etiud Chopina.

Licznie zebrana publiczność oczarowana grą artysty nie chciała mu pozwolić zejść z estrady.

K. Lewicki.

…ego dziecka począwszy wypłacać powinien za każde dziecko wsparcie z funduszów pochodzących z opodatkowania nieżonatych i małżeństw bezdzietnych; 3) należy dbać bardzo o hygienę i zdorwie oseskòw jakotż matek i zapewniać im odpowiednio odżywienie.

Najpewniejsze schronienie dla złoczyńcy.

(m-m) Policya londyńska aresztowała niedawno pewnego złodzieja, którego poszukiwały prawie wszystkie policye świata. Ten mistrz w złodziejskim „fachu“ pozostawił ślady swej działalności we wszystkich prawie stolicach. W czasie przesłuchania opowiedział szczegółowo o swych niezwykłych przygodach, jak to kolejno uciekał z więzienia z Chelsea, Quebec, Boston i z Montevideo.

Inspektor policyjny, prowadzący śledztwo, zapytał go:

— Od jak dawna znajduje się pan z powrotem w Londynie?

— Od roku.

— I dotychczas pana nie schwytano?!

Pan się ukrywał z pewnością?

— Ależ bynajmniej, bywałem tam. gdzie się czułem najpewniejszy: w gmachach sprawiedliwości publicznej.

Trzydziestka wyklętą cyfrą.

(m-m) Folklorysta belgijski Haron. studyując zwyczaje i podania rybaków z Blankenberghe, zrobił odkrycie, że ci ludzie usunęli zupełnie ze swego języka liczbę 30. Od 29 przeskakują odrazu do 31. Niema u nich przemiotu, któryby kosztował 30 centymów lub 30 franków. „Jeżeli zmuszeni są wymienić 30-ty dzień miesiąca — powiada Haron — czynią to z wyraźnym wysiłkiem i dodają zaraz słowa: ter eer Gads (na chwałę Boga). Ten zwyczaj datuje się od czasów niepamiętnych i ma widocznie na celu napiętnowanie zdrady Judasza, który sprzedał Zbawiciela za trzydzieści srebrników.

Największa restauracya na świecie

Największa restauracya na kuli ziemskiej ma powstać oczywiście w Ameryce. Grupa kapitalistów nowojorskich buduje na Brodway olbrzymi gmach, w którym będzie 9 tysięcy stołów. Od godziny jedynastej rano do trzeciej wieczorem, i od szóstej wieczorem do drugiej w nocy, będzie grało równocześnie 15 orkiestr. Personal musi być naturalnie odpowiednio liczny, a więc: 4.000 kelnerów, groomów, portyerów itp. 800 kucharzy. Główny kuchmistrz otrzyma pensyę 8000 dolarów, co przeliczone na korony stanowi kwotę 1.760.000 koron.

NA DZIEŃ DOBRY!

Jest na świecie ludzi mnóstwo,
Co uważa się za bóstwo
Lecz nie mogąc bogiem zostać
Z bydłem równa swoją postać! Kr

OSTRZEŻENIE PRZED WYJAZDEM DO AMERYKI. Min. spraw wewnętrznych komunikuje. iż wedle rozporządzenia władz amerykańskich podróżni, którzy lądują w portach Stanów Zjednoczonych muszą mieć minimalnie 1600 dolarów czyli 25.000 marek. Udający się w podróż bez odpowiednich środków materyalnych będą bezwzględnie zwróceni z drogi.

WPISY NA UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI rozpoczynają się z dniem 1 kwietnia, a trwają do 14 kwietnia włącznie. Dnia 15 kwietnia rozpoczynają się wykłady. Między 15 a 20 kwietnia przyjmować będzie jeszcze Kwestura wpisy za pozwoleniem Senatu w razie udowodnienia rzeczywistej niemożebności wcześniejszego zapisania się. Po dniu 20 kwietnia żadne prośby o przyjęcia na Uniwersytet uwzględniane nie będą.

O WYKAZY LOKATORÓW. Ze względu na mające nastąpić w najbliższym czasie rozdawnictwo nowych legitymacyi do poboru artykułów racyonowanych, Magistrat wzywa właścicieli i zarządców realności, którzy dotychczas nie złożyli w Biurach chlebowych potrzebnych do wystawienia legitymacyi wykazów lokatorów zarządzonych obwieszczeniem Magistratu z dnia 9 marca br., aby to bezzwłocki uczynili, w przeciwnym bowiem razie nie będą mogły być wydane dla nich i ich lokatorów legitymacye.

Niedola nauczycielstwa muzyki.

Między różnemi kategoryami nędzy, jaka nęka inteligencyę polską, najbardziej uchodzi uwadze ogółu niedola tych grup, które stosunkowo nieliczne, służą potrzebom kulturalnym, zaliczanym poniekąd do zbytkownych i bez których jednak nie da się pojąć społeczeństwa cywilizowanego.

Do tych grup liczy się u nas nauczycielstwo muzyki, złożone z ludzi, służących sztuce z całem umiłowaniem swego posłannictwa, równocześnie jednak zmuszonych widzieć w swym zawodzie podstawę bytu własnego i rodzin. Znane każdemu rozpaczliwe stosunki ekonomiczne postawiły tych ludzi specyalnie w położenie bez wyjścia, jeżeli się zważy, że w przeciwieństwie do innych zawodów pozostali oni przy dochodach niemal przedwojennych. Dotyczy to zaś zarówno nauczycieli i nauczycielek prywatnych, jak również zajętych w dwóch największych uczelniach krakowskich, t. j. w konserwatoryum i Instytucie muzycznym. Los tych ludzi (przeszło 200 osób) jest opłakanym w całem tego słowa znaczeniu. Nauczyciele konserwatoryum tudzież Instytutu pobierają po 400 K, t. j. 280 Mk miesięcznie, a nauczyciele prywatni za naukę od jednego ucznia 50—70 kor., t. j. 35—40 marek, przyczem pozbawieni są możności zarobkowania przez dwa miesiące wakacyi, tak, że przeciętny zarobek roczny wynosi dziś ledwie 4.000—5.000 koron, czyli 2.500—3.500 marek.

Ponieważ nauka muzyki nie jest koniecznością codziennego życia, a sprawiedliwe podniesienie opłaty w stosunku do ogólnej drożyzny zredukowałby możność uczenia się muzyki zaledwo do kilkunastu lub kilkudziesięciu zamożniejszych jednostek, przez co ucierpiałby ogół — nauczyciele muzyki, rozumiejący całą ważność kulturalną tego czynnika dla społeczeństwa, szukają środków wyjścia, dzięki którym byliby w możności wytrwać na swej placówce w tych najcięższych, przełomowych czasach, a co w dzisiejszych warunkach grozi wprost głodową śmiercią.

Jedyny ratunek w tej smutnej sytuacyi przedstawia natychmiastowe uzyskanie od Rady m. Krakowa wydatnej subwencyi, któraby posłużyła na zapomogi dla nauczycieli muzyki, jak to na podstawie znajomości tych gorzkich stosunków zadecydował Wydział polskiego Związku pedagogicznego muzycznego w Krakowie, zwracając się z gorącą prośbą tejże treści do prezydyum miasta.

Równocześnie proponuje Wydział, jako praktyczną formę zrealizowania swych postulatów, przyznanie owej subwencyi z funduszów, pozostałych z procentów od biletów z teatrów muzycznych (opery i operetki), koncertów i t. p., które to procenta, po myśli uchwały Rady miasta, przeznaczone są na ubogich, a właśnie nauczycielstwo muzyczne Krakowa znalazło się, — jak to z żalem stwierdzić trzeba, — w tej właśnie sferze.

Mamy nadzieję, że ojcowie naszego miasta potraktują tę kwestyę nie tylko ze stanowiska dyktowanego przez rozum, a więc ze względu na kulturalną ważność muzyki i jej wpływ na umysł i charakter młodego pokolenia, lecz również prawdziwie po ojcowsku zaopiekują się tymi, dobrze zasłużonymi pracownikami nad rozwojem kultury muzycznej naszego grodu, którzy z ufnością zwracają się do nich w przekonaniu, że znajdą zrozumienie i pomoc, tem więcej, że do prośby tego rodzaju ludzi inteligentnych zmusić może tylko twarda i nieunikniona konieczność.

PODWYŻSZENIE CEN GAZU I PRĄDU ELEKTRYCZNEGO. Dnia 22 bm. odbyło się w Magistracie posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, pod przewodnictwem wiceprez. Sarego. Komisya przychyliła się do wniosków delegatów komisyi, którzy pertraktowali ze związkiem robotników obu zakładów i uchwaliła podnieść zarobki dzienne robotników o 100 procent, zaś dodatki drożyźniane robotników o 40 procent. Wydatek ten łacznie z poprzednio uchwaloną podwyżką dla personalu stabilizowanego w ramach uchwały rady m. wynosi dla Gazowni 3,500.000 kor., dla Elektrowni 3.000.000 koron. Komisya zniewoloną została podnieść cene gazu, począwszy od odczytów za marzec do wysokości: za 1 m^3 gazu do gospodarstwa domowego i przemysłu po M 2.50, za 1 m^3 gazu do motorów po 1.50. Czynsze za gazomierze podniesiono o 43 procent. Z tych samych przyczyn została podniesiona cena prądu za 1 kwg. do światła na M 4, do motoru na M 2. Cena za prąd ryczałtowy i za złącze, oraz czynsze za elektromierze zostały również odpowiednio podniesione. Następnie z powodu wysokich kosztów obsługi latarń gazowych i naftowych (płace latarników i ich mundury) poleciła komisya przeprowadzić studya i przedłożyć projekt oświetlenia elektrycznego w ulicach w miejsce gazowego i naftowego.

NOWE CENY WĘGLA Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek podwyższenia z dniem 1 marca br. należytości kolejowych oraz należytości za przewóz węgla kolejkami dowozowemi z kopalni do stacyi nadawczej musiały wledz podwyższeniu dotychczasowe ceny maksymalne węgla z kopalń małopolskich. W myśl uchwały Komisyi węglowej z dnia 23 bm. ceny maksymalne węgla są obecnie następujące: A) W składach na dworcu kolejowym: 1) przy sprzedaży hurtownej za wagon 10 ton 3302 kor. 2) przy poborze ponad 10 ctm włącznie 37 K za 1 ctm. 3) przy poborze do 10 ctm 41 K za 1 ctm. B) W składach drobnych handlarzy: 1) w st. Krakowie i Podgórzu Dziel. 1. do 8. i 22-giej 47 K za 1 ctm. 2) w dzielnicach przyłączonych: od 9 do 21-ej 48 K za 1 ctm. C) Taryfa dostawy węgla od 1 ctm.: 1) ze składu grosisty za odwóz wyżej 10 ctm. 5 K za 1 ctm. 2) za zniesienie 3 K za 1 ctm. 3) za dostawę węgla ze składu drobnego handlarza i zniesienie należy się 3 K za 1 ctm.

PRACOWNICY POCZTOWI byli certyfikatyści urządzają wiec w niedzielę dnia 28 bm. o godzinie 4 popołudniu w sali Weteranów przy ul. Garbarskiej l. 11. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Omówienie sprawy lat służby wojskowej, zaliczenie ich do awansu, jak to miało miejsce za czasów austryackich. 3) Wnioski i interpelacye. Uprasza się wszystkich interesowanych o punktualne przybycie.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO. Wystawienie misteryum Rostworowskiego „Miłosierdzie“ w teatrze krakowskim. stało się doniosłem wydarzeniem literackiem. Dzieło poruszające w formie symbolicznej, najbardziej doniosłe zagadnienia chwili obecnej wywołało ożywione dyskusye przez ujęcie problemu ogólno-ludzkiego w zupełnie nową formę sceniczną. Na probie generalnej i dotychczasowych przedstawieniach słuchano dzieła w głębokiem skupieniu i gorąco wywoływano autora po ukończeniu sztuki. W najbliższych przedstawieniach „Miłosierdzia“, kończy p. Wysocka swoje występy. tak owocne dla teatru krakowskiego. Znakomita tragiczka ukaże się na naszej scenie jeszcze tylko 4 razy, poczem przenosi się do Warszawy, gdzie otwiera szkołę dramatyczną. Ostatnie występy artystki odbędą się w jej nowych wspaniałych kreacyach: Dziadówki w „Miłosierdziu“ i Antoninu Rudomskiej w „Ponad śnieg“.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dzisiaj z powodu święta odbędą się dwa przedstawienia w „Bagateli“. Popołudniu o godz. 4 dawno już nie grana „Tancerka“ Lengyela z pp. Kozłowską, Sznage. Fritschem i Brzeskim w głównych rolach — wieczorem zaś po raz trzeci „Zielony frak“, którego premiera tak gorąco przyjęta została zarówno przez publiczność jak i prasę. Wobec ogromnego uproszczenia technicznego przy zmianach dekoracyi „Zielony frak“ już na drugiem przedstawieniu skończył się przed godziną 10.45. Jak kierownik sceny zapewnia dalsze widowiska tej senzacyjnej nowości nie przeciągną się poza zwyczajną godzinę końca przedstawień. W sobotę wieczorem (27 bm) odbędzie się jubileuszowe przedstawienie „Kobiety bez skazy“ Gabryeli Zapolskiej. Sztuka ta ze względu na istotną swą wartość osiągnęła u nas tak niezwykłą ilość przedstawień i bezwątpienia w dalszym ciągu budzić będzie silne zaciekowienie tem bardziej, że wykonana i wystawiona jest świetnie. Bilety na wszystkie ogłoszone repertuarem przedstawienia nabywać można przy kasie teatru.

IV. KONCERT SYMFONICZNY W „BAGATELI“ zaznajomi nas z szeregiem najcelniejszych kompozycyi orkiestralnych rosyjskich, a między niemi także słynną suitą „Szeheradę“ Rimski-Korsakowa. Solistą koncertu będzie wybitny nasz skrzypek prof. Szulc.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY w „Bagateli“ zapowiedziane na sobotę 27 bm. przyniesie w programie dużo punktów barwnych i wesołych. Szczegóły podają afisze. Początek widowiska o godz. 4 popołudniu.

„WIECZÓR KRAKOWSKICH AUTORÓW“ w Domu artystów (plac św. Ducha) urządza w najbliższą niedzielę (28 bm.) krakowski „Związek pracowników pióra“. Rozpocznie prelekcya prof. dra Józ. Flacha „O kulturze artystycznej Krakowa“. poczem znany artysta teatru im. Słowackiego p. Janusz Nowacki wygłosi szereg poezyi: Tetmajera, Nowickiego, Szukiewicza, Butrymowicza, Szczepańskiego, Wiśniowskiego, Leszczyńskiego. Pietrzyckiego. Stwory i Waśkowskiego, zaś znakomici artyści opery: Wanda Hendrichówna i Adam Ludwig odśpiewają pieśni: Żeleńskiego i Rudnickiego. Wieczór ten. którego program poświęcono wyłącznie krakowskim poetom i kompozytorom, wzbudził w naszem mieście żywe zainteresowanie. Bilety do nabycia w niedzielę u wejścia na salę. Początek o godz. 7.30 wieczór.

O „MIŁOSIERDZIU“ ROSTWOROWSKIEGO i wykonaniu utworu na scenie krakowskiej wygłosi prelekcyę w „Domu artystów“ staraniem „Związku pracowników pióra“ we wtorek 30 bm. o godz. 7.30 wieczór red. Emil Hecker.

XVI WIECZÓR PIĄTKOWY w Instytucie muzycznym odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 8 wieczór. W programie Fr. Chopin w wykonaniu prof. Z. Przeorskiego. W czwartek dnia 25 bm. Poranek uczn. Inst. muzycz. o godz. 11 w południe.

WYSTAWA OBRAZÓW Bronisława Olszewskiego, obejmująca około 30 prac tego artysty. otwarta zostanie w „Związku Artystów-Plastyków“ (Szpitalna

21) w niedzielę 28 bm. o godz. 11. Zawierać będzie prócz obrazów kompozycyjnych szereg pejzaży, portretów, studyów itd. Będzie to częściowo pierwsza w Krakowie sposobność zapoznania się z współczesnym kierunkiem synchronistycznym, którego jednym z reprezentantów jest ten artysta.

POD ADRESEM POCZTY KRAKOWSKIEJ. Kiedy nareszcie zarząd poczty krakowskiej zdecyduje się usunąć z murów miasta żółte skrzynki listowe z orłami austryackimi? Przez półtora roku zdobyto się zaledwie na niewielką ilość polskich skrzynek w śródmieściu. W całej Polsce Kraków jest pod tym względem wyjątkiem! Zewsząd dochodzą również skargi, że na pocztach krakowskich znów od dłuższego czasu brak kart korespondencyjnych. Niedbalstwo poczty naszej staje się już naprawdę karygodnem!

SPRYTNY OSZUST. Do zegarmistrza Henr. Melcera zgłosił się Mosiek Rochman słuchacz medycyny i zaproponował Melcerowi srebro i złoto na sprzedaż, żądając jednak z góry złożenia 17.000 koron do jego rąk. Po złoto i srebro udał się naiwny zegarmistrz ze sprytnym medykiem na Stradom l. 13. W podworcu tego domu Rochman znikł wraz z pieniądzmi.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE. Janowa Polakiewiczowa praczka, zamieszkała w ogrodzie strzeleckim wydaliła się przed dwoma miesiącami z mieszkania i więcej nie powróciła.

ZA KRADZIEŻ SKÓR wartości 12.000 koron na szkodę związku garbarzy przy ul. Berka Joselowicza aresztowano Jana Soję oraz jego wspólnika.

OTRUCIE CZY NAGŁA ŚMIERĆ, Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe na Dębniki ul. Barska 93 do Jana Janieca 50-letniego wyrobnika, który nagle w tajemniczy sposób zakończył życie. Lekarz stwierdził, że zachodzi albo nagły zgon wskutek otrucia lub też powodem śmierci jest wycieńczenie.

Ceduła kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 24 marca 1920 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki niemieckie po 100 M.	290·—	300·—
„ „ „ 1000 M.	315·—	325·—
Ruble carskie po 100 Rb	273·—	283·—
„ „ „ 500 „	278·—	288·—
„ dumskie	70·—	80·—
Franki francuskie	16·50	17·50
Dolary amerykańskie	215·—	225·—
Lei rumuńskie	350·—	360·—
Berlin	305·—	315·—
Praga	300·—	310·—

†

Za spokój duszy ś. p.

Inż. Stanisława Woszczyńskiego

byłego kierownika referatu w Oddziale Małopolskim Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Krakowie

odbędzie się w piątek dnia 26 marca 1920 r. o godzinie 8 rano w kościele OO. Kapucynów

Żałobne nabożeństwo

na które zapraszają Krewnych, Znajomych i Przyjaciół Zmarłego

Koledzy i koleżanki

Sprawa obrotu skór surowych we Lwowie

Na łamach niektórych organów prasy lwowskiej pojawiły się ostatnimi czasy gwałtowne zarzuty pod adresem Stowarzyszenia producentów skór surowych we Lwowie z powodu rzekomego nielegalnego prowadzenia przez Stowarzyszenie handlu skórami. Zarzuty te, powtórzone przez prasę zamiejscową krakowską i warszawską, obciążają nas przedewszystkiem w kierunku nielegalnej wysyłki skór za granicę, w szczególności zaś podniesiono przeciw nam zarzut wysyłki 10 wagonów skór do Rumunii.

Dotkliwie naruszeni w dobrej czci naszego Stowarzyszenia i chcąc położyć kres tego rodzaju niedokładnym wiadomościom, nie mogliśmy pozostawić sprawy bez odpowiedzi. Odnieśliśmy się przeto do organów rządowych, sprawujących nadzór nad nami, z prośbą o przeprowadzenie kontroli, która też istotnie została wykonaną u nas w dniach od 9 do 12 marca 1920 r.

Wedle treści spisanego w tej lustracyi protokółu, którego odpis wierzytelny przechowujemy u siebie celem okazania na żądanie, stwierdzono urzędownie że Stowarzyszenie od początku swego istnienia po dzień 15-go grudnia 1919 r., jako dzień ostatniej wysyłki, wysłało skóry **jedynie tylko na podstawie dyspozycyi ministerstwa przemysłu i handlu,** iż zapas skór zamagazynowanych przez Stowarzyszenie w czasie od 16 grudnia 1919 r. po dzień kontroli ilości 12.274 sztuk zgadza się z księgami. Stwierdzono także urzędownie na podstawie ksiąg kolejowych, że Stowarzyszenie skór do Rumunii wcale nie wysyłało.

Podając powyższy rezultat urzędowych dochodzeń, zadający kłam insynuacyom co do nielegalności naszego postępowania do publicznej wiadomości, uważamy za potrzebę dodać z naszej strony jeszcze następujące wyjaśnienie:

Stwierdziliśmy z chwilą obłożenia skór surowych sekwestrem na rzecz państwa, że dotychczasowy sposób skupywania skór, skoncentrowany w rękach prywatnych, przeważnie dla naszej państwowości obcych lub wręcz wrogich jednostek, ma na celu jedynie możliwe największe zyski dla siebie, a bynajmniej nie interes producentów i nie interes ogólno-społeczny.

Postanowiliśmy zatem w myśl życzenia odnośnych czynników rządowych, założyć Stowarzyszenie producentów skór surowych we Lwowie, któreby miało na celu z jednej strony uchronić producentów przed prywatnym wyzyskiem, z drugiej zaś strony przez skoncentrowanie handlu skór w ręce zorganizowanej pod kontrolą rządu stojącej kooperatywy, dawało największą gwarancyę legalnego postępowania.

Mimo nie przebierających w środkach zakusów żywiołów, którym idea nasza godziła zabójczo w ich interesy prywatne, zdołaliśmy po pokonaniu olbrzymich trudności, stworzyć **pierwszą w całej Polsce** organizacyę, opartą na zasadach współdzielczości, pod firmą Stowarzyszenia producentów skór surowych we Lwowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, które ujęło odrazu na znacznej przestrzeni wschodniej Małopolski dotychczas pokątny handel skór, w ramy legalne, utrącając lub utrudniając w znacznej mierze handel pokątny, odrzucający dotychczas nadmierne nieuczciwe zyski.

Jako stowarzyszenie zarobkowo-gospodarcze, a nie jako spółka prywatna, mamy na celu interes ogółu producentów, a niska kwota udziału (1000 K) umożliwia wszystkim producentom przystąpienie do nas. — Wkrótce ogłosimy bilans za pierwsze 4 miesiące naszego istnienia, w którym przekazujemy znaczną część naszych zysków na cele narodowo i humanitarne.

Oczywista sam fakt istnienia naszego Stowarzyszenia, jakoteż nasza działalność stoi solą w oku tym, którym uniemożliwiamy podbijanie cen w handlu skór i nie zaniedbują oni niczego celem zdyskredytowania nas w oczach władz i opinii publicznej. Władze centralne otrzymują ciągle oszczercze doniesienia przeciw nam skierowane, równocześnie zaś informuje się o nas fałszywie prasę.

Przedstawiwszy po krótce charakter naszej instytucyi i genezę podnoszonych przeciw nam zarzutów, liczymy obecnie z wszelką pewnością, że prasa nasza zwracać się będzie po informacye do źródła kompetentnego i użyczy nam swojej wielce cennej pomocy i w ten sposób pomoże z jednej strony do rozwoju społecznie i narodowo wielce użytecznej instytucyi, służącej do celów ogólno-państwowych, z drugiej zaś strony usunie dla pokątnych narodowo wrogich machinacyi, grunt z pod nóg.

DYREKCYA

Stow. producentów skór surowych we Lwowie

Michał Demeter

Józef Kotowicz, **Teofil Banaś.**

NADESŁANE.

ALEKS. JORDAENS.

Kobieta, która zgubiła swoje odbicie...

Groteska. 2

— Co się pani zdaje właściwie? — spytał uśmiechając się nieco.

W całej jego praktyce lekarskiej nie zdarzyło mu się, aby przyszedł do niego pacyent z podobną chorobą. W żadnej z ksiąg lekarskich o takiej chorobie nie było wzmianki.

— Proszę pani patrzeć — mówił do niej przekonywująco — przecież — pokazywał palcem na lustrze — tu jest pani głowa, tu oczy, tu nos. Pani sobie widać imaginuje. No! nie widzi pani?

— Widzę, lecz tylko pana doktora — odpowiedziała z płaczliwą minką.

Doktor nie wiedział co na to powiedzieć. Kazał jej się tylko uspokoić i zapisał naturalnie... waleryanę na nerwy.

Ona nie chciała odejść. Płakała rzewnie i prosiła, aby jej wytłómaczył i powiedział kiedy to się skończy.

— Jak pani zażyje te krople i nic nie pomoże, to proszę przyjść po raz drugi do mnie.

Spojrzała na receptę i poczerwieniała z gniewu, wreszcie podarła ją ze złości.

— Jak pan może zapisywać mi waleryanę, przecież ja ją dziś w nocy zażywałam ze trzy razy.

— Tak — bąknął — no to ja właściwie nie wiem co mam pani zapisać i o co pani chodzi.

— Proszę więc honoraryum — rzekła wyniośle — położyła kilka papierków na stoliku i wyszła.

Na ulicy ogarnęło ją jeszcze większe przygnębienie.

— Pójdę do Ziuty — pomyślała i skierowała swe kroki w przeciwną stronę.

Pani Ziuta przyjęła ją z okrzykiem radości, rzucając się jej na szyję i przypatrując badawczo.

— Jakże zmizerniałaś moja Ewuś, czy ci co dolega?

Pani Ewa nie mogła ukryć zmieszania, lecz odpowiedziała, że czuje się zupełnie dobrze.

Usłyszawszy tę uspakajającą odpowiedź, pani Ziuta usadowiwszy na kanapce panią Ewę, zaczęła z zacietrzewioną minką opowiadać stek plotek i ploteczek, które zdołała pozbierać w ciągu kilku ostatnich dni. Czego tam nie było! Wszystkie trójkąty a nawet czworokąty małżeńskie i nie małżeńskie były w robocie.

Zeszły potem na mody, potem na dzieci, kino, sługi, lecz gdy pani Ziuta zaczęła mówić o jednej z najnowszych powieści, pani Ewa nagle uczuła się strasznie niespokojną.

Przypomniała sobie o swojem nieszczęściu, a widząc z boku wiszące lustro, przechyliła się. Miała słabą nadzieję, że może tu zobaczy swój obraz — lecz nadzieja ta zawiodła... Pani Ziuta zauważyła niezwykłe roztargnienie przyjaciółki i spytała o przyczynę, lecz pani Ewa wykręciła się silnym bólem głowy i poczęła żegnać się co prędzej.

Czuła się strasznie przybitą i nieszczęśliwą. Ruch południowy wrzał na ulicy. Ludzie spieszyli idąc w tę i tamtą stronę. Pani Ewa przechodząc zamieniła ze znajomymi kilka ukłonów, gdy wtem wzrok jej padł na elegancką z komfortem urządzoną wystawę sklepową, ozdobioną wielkiemi lustrami. Ze drżeniem spojrzała w nie. Lecz nic się nie zmieniło. Odbicie pani Ewy nie istniało.

Świadomość tego poczynała ciążyć nad nią, jak zmora i opanowała ją całkowicie. Nie mogła ni na chwilę odnaleźć spokoju.

Po południu miał przyjechać jej mąż. Poczciwy, dobry mąż — dostawca, taki sobie właściciel domu handlowego, jak tysiące innych na świecie.

Pani Ewa czuła dla niego wdzięczność za dobrobyt jakim ją otaczał. Pozatem ceniła go jako człowieka, któremu można zwierzyć się z takich sobie zwykłych kłopotów.

Bo innych dotąd pani Ewa nie miała.

Dotąd — aż przyszła na nią ta historya, którą nie wiadomo nawet jak nazwać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Aresztowanie brata Wilhelma.

Wiedeń (PAT). Biuro koresp. donosi z Berlina: Wedle doniesień z Kilonii został ks. Henryk pruski, brat byłego cesarza Wilhelma, aresztowany pod zarzutem udziału w zamachu. Po przesłuchaniu wypuszczono go na wolną stopę.

Kronprinz pod zaostrzonym dozorem.

Haga (Havas). Ukazał się **dekret królewski, wyznaczający wyspę Wieringen jako miejsce dla Kronprinza,** którego nie wolno mu opuszczać pod grozą ostrych zarządzeń.

Holandya skłonna jest wydać Wilhelma.

Haga (PAT) „Daily Ekspres" pisze: Z powodu zajść w Niemczech, koła holenderskie liczą się z tem, że **w sprawie byłego cesarza Wilhelma może zajść zmiana.** Stronnictwa demokratyczne zmieniły dotychczasowe zdanie w sprawie Wilhelma i **rząd nie będzie mógł już liczyć na ich poparcie co do odmowy wydania.**

Gen. Luetwitz w więzieniu.

Berlin (B. K.). Admirał Trotha znajduje się w więzieniu śledczem. Podobno także i generał Luetwitz, który wyjechał z Berlina i oddał się do dyspozycyi władz na prowincyi, znajduje się już w więzieniu śledczem.

Walki w Halle.

Halle (B. K.). Walki zakończyły się tu w nocy z poniedziałku na wtorek. Wojska są znów panami położenia.

nad tą propozycyą. „Muenchener Post" donosi, że przy rekonstrukcyi gabinetu pozostaną **prawdopodobnie na swoich stanowiskach kanclerz Bauer oraz ministrowie Mueller i Giesbert.**

A jednak traktat będzie w Ameryce ratyfikowany.

Lyon (PAT) Z Waszyngtonu donoszą, że senator Owen wniósł do senatu projekt zmiany konstytucyi, wedle którego **senat będzie mógł ratyfikować traktat pokojowy.** Zmiana polega na tem, **że uznaje się zwykłą większość przy głosowaniu,** a nie większość dwu trzecich głosów. Wnioskodawca wskazuje, że **ratyfikacya traktatu pokojowego przoszła większością głosów, a jednak traktat odrzucono,** ponieważ nie otrzymał dwu trzecich głosów.

Msr. Ratti nie będzie delegatem dla Gór. Śląska.

Bytom (PAT). W uzupełnieniu wiadomości o delegaturze papieskiej msr. Ratti'ego na Górny Śląsk, podają pisma tutejsze, że nuncyusz papieski w Warszawie, Ratti, nie będzie sam delegatem papieskim na Górnym Śląsku na czas plebiscytu, lecz przybędzie jedynie z polecenia Watykanu na Górny Śląsk, aby zbadać na miejscu stosunki Kościoła katolickiego i na podstawie spostrzeżeń tych zaproponować Stolicy Apostolskiej zamianowanie delegata.

Ustawa o stemplowaniu i wymianie koron przyjęta

Warszawa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu postanowiono, że drugie czytanie ustawy z reguły nie może się odbyć tego samego dnia, co pierwsze, ani trzecie czytanie tego samego dnia co drugie. Wyjątek od tej zasady wtedy tylko jest dopuszczalny, gdy odnośny wniosek nie wywoła sprzeciwu, w pierwszym wypadku przynajmniej 10 posłów, w drugim wypadku przynajmniej 30.

Wniosek ten przyjęto.

Przystąpiono do obrad nad wnioskiem Komisyi rolnej, wzywającym rząd, aby wydał rozporządzenie, że **ceny za buraki cukrowe wyprodukowane w r. 1920, będą o 20 proc. wyższe od ceny maksymalnej, płaconej za kartofle** w czasie dostarczania buraków cukrowych. Przy regularnem rozdziale cukru między ludność powinien on być rozdzielany całej ludności tak wiejskiej, jak miejskiej. Rząd powinien telegraficznie zawiadomić cukrownie i władze powiatowe o powyższych cenach za buraki cukrowe. Wniosek przyjęto, poczem przystąpiono do sprawozdania Komisyi skarbowo-budżetowej o ustawie w sprawie urządzenia loteryi i założenia polskiej państwowej loteryi klasowej. Jako sprawozdawca przemawiał poseł Dymowski, który oświadczył, że roczny dochód spodziewany z proponowanej loteryi, wynosiłby **15 milionów marek,** przy wzmożonej zaś frekwencyi mógłby dojść **do 25 milionów**. Projekt proponuje rozciągnięcie monopolu państwowego na wszystkie loterye i urządzenia loteryi pod nazwą polskiej państwowej loteryi klasowej. Komisya wnosi poprawkę, aby wygrane Polskiej loteryi klasowej wolne były nietylko od egzekucyi, jak to przewiduje ustawa, ale i od nałożenia aresztu.

Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu. (Zajście pomiędzy posłami Diamandeem i Dymowskim podaliśmy w relacyi telegraficznej na stronie 1-szej — **przyp. red.)**

Przystąpiono następnie do projektu ustawy **w sprawie ostemplowania i wymiany banknotów koronowych,** wydanych przez bank austro-węgierski. Referował sprawę poseł Głąbiński.

Minister skarbu Grabski oświadcza, że specyalne okoliczności zmusiły go do tego, że tak późno przystępuje do stemplowania koron. Niebezpieczeństwo powstające przy użyciu lichych stempli, zmusiło ministerstwo skarbu do przygotowania takiego stempla, któryby nie dał się tak łatwo podrobić.

Izba przyjęła ustawę en bloc w drugiem i w trzeciem czytaniu.

Przystąpiono w końcu do dyskusyi nad sprawą zamiany asygnat pożyczki państwowej z roku 1918. **Komisya stanęła na stanowisku, że wartość pożyczki subskrybowana w złocie w roku w roku 1918, może być oznaczona jedynie wedle ówczesnego kursu złota na giełdzie.** Ponieważ w tym czasie cena złota na giełdach była mniej więcej cztery razy większa niż banknotów skutkiem tego komisya skarbowo-budżetowa doszła do przekonania, że **posiadacze pożyczki państwowej z roku 1918, nabytej za złoto, mają prawo obecnie do zamiany tej pożyczki na pięcioprocentową pożyczkę z roku 1920 w stosunku czterokrotnym.**

Ustawę przyjęto en bloc w trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie w piątek.

Niezwykły skandal.

Warszawa. (Tel. M.) W kuloarach sejmowych opowiadają o **niezwykłym skandalu,** spowodowanym nieudolnością wydziału prasowego min. spraw zagr. Rzecz przedstawia się podobno następująco: W radio urzędowem, zredagowanem przez biuro prasowe na użytek zagranicy, podane zostały **szczegóły z tajnego posiedzenia sejmowej komisyi spraw zagr.,** które omawiały znaną notę min. Patka do rządów ententy. Na fakt ten zwrócono uwagę min. Patka. Śledztwo wykazało, że autorem depeszy jest urzędnik biura prasowego Puzyna, który tłumaczy się, że działał w porozumieniu z szefem biura prasowego Gutowskim. „Gazeta Warszawska" podaje, że szef biura prasowego Gutowski podał się do dymisyi. „Nowiny Codzienne" wiadomości tej przeczą.

Odroczenie rokowań rumuńsko-polskich.

Warszawa. (Tel. M.) **Wskutek nowo utworzonej sytuacyi wewnętrznej w Rumunii,** która pociągnęła za sobą zmianę gabinetu, opuścili Warszawę delegaci rumuńscy pos. Valuta i dr Bodnarescu. Temsamem rokowania polsko-rumuńskie, prowadzone w Warszawie, **zostały odroczone** na czas nieograniczony.

Nowy poseł francuski w Warszawie.

Warszawa (PAT) Dnia 23 marca odbył się w Belwederze z zachowaniem zwykłego ceremoniału, akt wręczenia Naczelnikowi państwa na uroczystej audyencyi listów uwierzytelniających przez posła nadzwyczajnego imini stra pełnomocnego francuskiego p. S. de Panafien. Poseł wręczył Naczelnikowi państwa listy, odwołujące poprzedniego posła p. Eugeniusza Pralona, oraz swoje listy uwierzytelniające, przyczem wygłosił bardzo serdeczną mowę audyencyonalną w języku francuskim, na którą Naczelnik państwa w tymże języku odpowiedział, kładąc szczególny nacisk na to, że traktat wersalski i konieczność jego wykonania w całej rozciągłości, zawiązały pomiędzy Francyą a Polską jeszcze jeden nowy i potężny węzeł solidarności.

Rozterki w łonie P. P. S. na tle straikomanii.

Warszawa. (W. B. K.) „Gazeta Warszawska" donosi, że **z powodu akcyi strejkowej w Zagłębiu Dąbrowskiem powstały rozterki w łonie P. P. S.** Posłowie galicyjscy, a przedewszystkiem Moraczewski i Daszyński, są niezadowoleni z wspomnianego strajku.

Warszawa. (Tel. M.) U premiera Skulskiego zjawiła się delegacya związków zawodowych robotników przemysłu górniczego, która złożyła mu postulaty w sprawie załagodzenia konfliktu w Dąbrowie Górniczej i zlikwidowania strajku. Rząd w zasadzie zgodził się na wszczęcie rokowań. Postulaty domagają się wstrzymania represyi rządu wobec górników, dopuszczenie przedstawicieli związków zawodowych do rokowań. Związki dają gwarancyę, że przez czas pertraktacyi zachowany będzie spokój w rewirach górniczych.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech.

Berlin (BK) Wczoraj wysunęła się znów na pierwszy plan **kwestya dymisyi gabinetu.** Wedle informacyi ogłoszonej w nadzwyczajnem wydaniu „Vorwaertsu" toczą się rokowania, mające na celu **utworzenie rządu robotniczego, w którym byłyby reprezentowane wszystkie kierunki robotnicza.** Ustąpienia obecnego gabinetu oczekują w przeciągu najbliższych 24 godzin. Przedstawiciel Biura korespondencyjnego w Berlinie dowiaduje się w tej sprawie, że uczyniono propozycyę, aby w rządzie wzięli udział także przedstawiciele robotników chrześcijańskich oraz robotników należących do związku Hirscha i Dunkera. Komitet ścisłejszy zastanawia się

Austryacki proletaryat marzy o połączeniu się z socyalistycznemi Niemcami.

Wiedeń (PAT). Jak podaje „Arbeiter Zeitung", okręgowa rada robotnicza w Wiedniu akceptowała **odezwę do niemieckiego proletaryatu,** przedłożoną przez Fryderyka Adlera. Odezwa zwraca się do proletaryatu Niemiec z zaproszeniem do wzięcia udziału we wspólnej akcyi przeciw nieprzyjacielowi wszystkich proletaryuszy, mianowicie **przeciwko kontrrewolucyi.** Celem tej akcyi będzie stworzenie rady robotniczej. W dalszym ciągu odezwa wskazuje na konieczność **stworzenia milicyi,** ale takiej, jaką posiada proletaryat austryacki, to znaczy milicyi, nie dającej się użyć do celów reakcyi. — W końcu odezwa powiada: Wasz los jest naszym losem. Mamy nadzieję, że **bliską jest chwila zjednoczenia niemiecko-austryackiego proletaryatu z rewolucyjnemi socyalistycznemi Niemcami.**

Rokowania Francyi z Watykanem.

Lyon (PAT). Z Rzymu donoszą, że przybył tam dyplomata francuski, p. Doulcet, **w celu narad nad sprawą nawiązania stosunków między Francyą a Stolicą papieską.** We wtorek rano **złożył on wizytę kardynałowi Gaspary, msr. Coretti'emu i mrs. Tedeschiniemu.** Z powodu prowizorycznego charakteru swej misyi **Doulcet nie był przyjęty przez papieża.**

Wojna Peru z Boliwią?

Amsterdam (PAT) Wedle telegramów, nadeszłych z Buenos Ayres, grozi wybuch wojny między Peru a Boliwią.

Niefortunny lot przez Saharę.

Lyon (PAT) Z Paryża donoszą, że odnaleziono aeroplan wykonujący lot przez Saharę z generałem Laperriano, o którym nie miano wiadomości od 18 lutego Wedle relacyi z Algieru, patrol lotniczy, wysłany na poszukiwanie, **znalazł zniszczony aeroplan** o pięć kilometrów na południowy wschód od Interbarrakah. **Generał Laperrino zraniony przy lądowaniu zmarł 5 marca. Adjutanta Bernarda i mechanika Wasselina znaleziono żywych.** Szli oni dwa dni szukając pomocy, ale bezskutecznie, powrócili więc do miejsca, z którego wyszli. Tam ich znaleziono. Ciało generała Laperrina przeniesiono do Tamenrasset.

Kurs giełdy.

Lwów (PAT). Kursa giełdy: Szterlingi płacą 750 (żądają 850), dolary amerykańskie 196 (215), dewiza Londyn 750 (850). Reszta niezmienione.

Franki spadają.

Paryż (B. K.). Na wczorajszej giełdzie spadł ponownie kurs franka. Za funt szterlingów płacono wczoraj w Paryżu 54·06.

OGŁOSZENIE.

Okręgowa Komenda Policyi Państwowej w Krakowie wydzierżawi w bliskości Krakowa większe obszary mogące służyć do wypasu koni i łąki, oraz obszary ziemi rolnej pod uprawę.

Zgłoszenia wnosić należy pisemnie do Wydziału Gospodarczego powyższej komendy w Krakowie przy ul. Starowiślnej 13, przy zapodaniu miejscowości, obszaru, rodzaju ziemi oraz klasy, tudzież dzierżawy.

Okręgowa Komenda Policyi Państwowej w Krakowie. 745

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor“ J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.